Kuryer Poznański.

Nr. 214. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 20 września 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 20 września.

Na czele dzisiejszego przeglądu smutną nam zapisać przychodzi wiadomość. Prawo o języku urzędowym, które poniżéj w dosłownym podajemy przekładzie, zyskało sankcyą królewską i w urzędowym dzienniku pruskiego państwa ogłoszoném zostało.

Jest to bolesna odpowiedź na protesty 300,000 obywateli Polaków, zaniesione do Izb pruskich i na adres w imieniu całego zaboru pruskiego, wystosowany w téj sprawie do Monarchy.

Cios ten, jaki dotyka Księstwo nasze, a którego odwrócić już nie zdołamy, zrobiwszy wszystko, co w naszéj było mocy — przyjąć powinniśmy z chrześciańką odwagą i z tém silném postanowieniem, że zdwoimy siły nasze i z niezmordowanym zapałem naprawiać będziemy szkody, jakie dla narodowości naszéj z prawa tego wynikną.

Dzisiejsze telegramy zajmują się głównie sprawą ogłoszenia księcia Milana królem Serbii i sprawą pokoju. Co się tyczy proklamacyi, to przebieg téj manifestacyi podaje wiedeński Tageblatt z dnia 18 b. m. w depeszy jenerała Czernajewa do księcia Milana.

Depesza ta brzmi:

Aleksinacz, 17 września. Stojące pod mojemi rozkazami trzy dywizye wysłały 15 b. m. pod wieczór deputacye do mnie, które mi oświadczyły, że armia walczy nie tylko za oswobodzenie i zjednoczenie serbskich krajów, ale także za całość obecnéj Serbii. Wbrew żądaniom stawionym przez Portę, armia oświadczyła przez swe deputacye, że proklamuje księcia Milana królem Serbii. Na drugi dzień, 16go września, o godzinie 11éj przed południem proklamowano to wśród strzałów działowych uroczyście całéj armii.

Daléj donosi Tageblatt, że na żądanie armii wysyła Czernajew do Belgradu jeden batalion, który ustnie złożyć ma Milanowi życzenie w imieniu armii; równocześnie batalion ten przeznaczony został na gwardyą przyboczną króla Milana Obrenowicza.

Zostawiając odpowiedzialność za te szczegóły wiedeńskiemu Tageblattowi, który sam jeden je podaje, przyznać musimy, że krok ten wielkie wrażenie zrobił w całéj Europie, mimo że prasa rosyjska do jak najmniejszych stara go się sprowadzić rozmiarów. I tak telegrafują z Petersburga pod dniem wczorajszym, iż „rzekoma“ proklamacya Milana królem Serbii bardzo złe wrażenie w tamtejszych kołach dyplomatycznych zrobiła. Journal de St. Petersbourg uważa ją za „niewczesną“ a Gołos widzi w niéj początek dyktatury wojskowéj i krok, mogący jedynie Turcyi przynieść korzyści. Pojmujemy oburzenie dzienników moskiewskich, że sprawa się nie powiodła, że jest „niewczesną“, atoli oburzenie ich nie zdoła usunąć podejrzenia, iż właśnie taki krok „niewczesny“ mógł być w interesie Moskwy.

W téjże saméj kwestyi pisze Pol. Corr., iż powyższa manifestacya rzeczywiście nastąpiła ze strony armii serbskiéj; „dowiadujemy się jednakże, donosi wspomniany organ, iż krok ten wywołany został postawą Turcyi i jéj stanowiskiem wobec usiłowań pokojowych mocarstw europejskich, i że w kołach dworskich uważają go jako nic nie znaczący. Jak nas z wysokich sfer zapewniają, pragnie książę Milan i rząd serbski niewzruszenie pokoju i stanowczo odrzuca demonstracye armii swojéj.“ Według Ajencyi Havas manifestacya ta ograniczała się na to, iż podczas bankietu u Czernajewa, w którym brali udział oficerowie rosyjscy, wniesiono toast „na cześć Milana, króla Serbii.“ Ze względu na zajście to oświadczył ambasador rosyjski w Paryżu, książę Orłow księciu Decazes, iż demonstracya ta bardzo nie miłe zrobiła wrażenie w rządowych kołach petersburgskich, gdyż Rosya wprawdzie gotową jest bronić chrześcian na wschodzie, atoli nie myśli wcale popierać uroszczeń Serbii!...

Wszystkie te i inne głosy budzą w nas podejrzenie, iż dzisiejszy stan rzeczy wcale nie jest Rosyi na rękę. Rosya wywołała wojnę serbsko-turecką, wspierała Serbów we wszelki możliwy sposób, dziś kiedy usiłowania jéj pełzną na niczém — w ukryciu i tajemnie zawarciu pokoju przeszkodzić usiłuje — z jakim skutkiem? — przyszłość niedaleka okaże.

Mimo licznych doniesień tak z Carogrodu jak i z innych stolic europejskich o zaprzestaniu kroków zaczepnych ze strony W. Porty, o sułtańskiém irade i zmodyfikowaniu warunków pokoju — telegrafuje Czernajew do Belgradu, że Turcy posuwają się naprzód ku Bobowiszczom. Rząd serbski uwiadomił o tém gabinety europejskie, żądając zawarcia formalnego zawieszenia broni i donosząc zarazem, iż ponownie wydał Czernajewowi rozkaz, aby się wstrzymał od wszelkiéj akcyi wojennéj, chyba gdyby go Turcy zaczepili. Zgodnie z tą wiadomością donosi telegram paryski, iż reprezentanci mocarstw rozpoczęli rokowania celem formalnego zawarcia broni na jeden miesiąc.

Z Londynu telegrafują dzisiaj, że dodatek do urzędowéj gazety ogłasza sprawozdanie sekretarza ambasady Baringa o okrucieństwach tureckich w Bułgaryi. Sprawozdanie to daje pogląd na początek i przebieg powstania i opisuje pojedyńcze przypadki barbarzyństwa tureckiego. Opis Baringa o rzezi w Bataku, gdzie 5000 Bułgarów zamordowano, przechodzi wszystko, co dotychczas jest znaném. Baring żąda przykładnego ukarania Mohameda agi i Achmeta agi, którzy za tę rzeź są odpowiedzialnymi. Rząd zaś turecki udzielił Achmetowi za ten czyn barbarzyński order medżidie. Baring utrzymuje, że należy rozporządzić jak najsurowsze środki, celem zapobieżenia dalszym podobnym gwałtom.

---

* **Zebranie Delegatów Wielkiego Ks. Poznańskiego oznaczone jest**, jak się pokazuje z poniżéj umieszczonego pisma komitetu prowincyonalnego, **na dzień 28 września o godzinie 11éj.**

---

* **Od komitetu centralnego** odbieramy pismo następujące:

Podpisany Komitet prowincyonalny, nie odebrawszy dotąd od właściwych przewodniczących lub komitetów żadnéj wiadomości o rezultacie odbytych już podobno walnych zebrań przedwyborczych powiatu odolanowskiego i miasta Poznania,*) widzi się zmuszonym wezwać niniejszém przez pisma publiczne niewiadomych sobie delegatów, respective ich zastępców do przybycia na walne zebranie wyborcze prowincyonalne, we czwartek dnia 28 września r. b. o godzinie 11 przed południem na małéj sali Bazarowéj w Poznaniu odbyć się mające, przypominając im zarazem, że winni w myśl § 10 naszego regulaminu przywieść ze sobą protokóły odnośnych walnych zebrań powiatowych, które jednocześnie za ich uwierzytelnienie będą służyły.

Poznań, dnia 20 września 1876.

Komitet wyborczy prowincyonalny na W. Ks. Poznańskie.

Sekretarz W. Wierzbiński. Przewodniczący W. Bentkowski.

*) O ile nam wiadomo, protokół z walnego zebrania miasta Poznania dziś komitetowi prowincyonalnemu odesłany został.

---

* W spisie naszym postawionych przez powiaty kandydatów na posłów do pruskiéj Izby poselskiéj i parlamentu niemieckiego, w poniedziałkowym numerze zamieszczonym, zaszła pomyłka przy zestawieniu kandydatów. Omyłka ta pochodzi ztąd, że wybór księdza M. Bukowieckiego na kandydata do krzesła poselskiego w Izbie pruskiéj, który na niego w powiecie wągrowieckim padł, doliczyliśmy panu Julianowi Bukowieckiemu, postawionemu zatém na kandydata tylko w 4 powiatach, a nie w 5, jak to donieśliśmy.

---

* **Tutejsze gazety niemieckie** Ostdeut. Ztg. i Posener Ztg. umieściły obszerne referaty o introdukcyi księdza Drążkowskiego w Lutomiu przez księdza dziekana Hebanowskiego, rzekomo z rozkazu Ojca św. Usłużny telegram rozrzucił tę wiadomość po Europie.

Na telegraficzne zapytanie z naszéj strony księdza Hebanowskiego: czy referat Pos. Ztg. jest z prawdą zgodny, otrzymaliśmy odpowiedź przeczącą i przyrzeczenie, iż bliższe szczegóły listownie udzielone nam będą.

---

* **Ksiądz Ertman** prosi nas o zamieszczenie pisma następującego w Kuryerze:

Kwieciszewo, 18 września 1876.

Szanowny Redaktorze!

Kiedy dnia 11 sierpnia r. b, zaszczycony zostałem listem urzędowym od mieszkającego w Królewcu p. Suszczyńskiego, byłego dziekana żnińskiego, proboszcza mogilnickiego, udałem się do Szanownego Twego pisma z prośbą o łaskawe umieszczenie dosłowne téj, jak już wtenczas przeczuwałem, więcéj jak sensacyjnéj wiadomości szerszemu Kołu czytelników Kuryera. Uczyniłeś wprawdzie zadość téj mojéj prośbie w numerze 184 Kuryera Pozn. z dnia 14 sierpnia, ale pod rubryką „Kuryera miejscowego i prowincyonalnego“ i na domiar tak przerobione było to moje doniesienie, że sądziłby wypadało, że i reszta kondekanalnych księży podobne odebrała pismo. To téż i Germania, idąc widocznie za Twojém doniesieniem, w numerze 207 z 11 września z Mogilna tę samę podała wiadomość niezupełnie z prawdą się zgadzającą. Rzecz się zaś ma tak, że p. Suszczyński mnie tylko samego zaszczycił pismem urzędowém, które téż tego samego dnia to jest 11 sierpnia jemu nieodpieczętowane zwróciłem. Powróciwszy teraz dopiero przed paru dniami z wód do domu, dowiaduję się, że list on, którego treści nie znałem, odesłał znów p. Suszczyński do urzędu radzcy król. ziemiańskiego do Mogilna. Po co? nie mogłem się dowiedzieć. Ciekawość zaś ta moja wnet została zaspokojona. Dnia bowiem 14 bm. około południa doręczył mi sługa miejski Wabiszewski list urzędowy z moim adresem, ręką p. Appeliusa, komisarza obwodowego z Gębic pisanym. Ponieważ w urzędowych częstych z tym panem zostają stósunkach, otworzyłem go niezwłocznie. Zgadnijcie, co zawiera? Otóż król. urząd radzco-ziemiański w Mogilnie wyręczył po prostu per manus p. Appeliusa z Gębic pana Suszczyńskiego w zakomunikowaniu mi swego przezemnie dnia 11 sierpnia jemu odesłanego listu. Jest to wezwanie naczelnego prezesa p. Guenthera do p. Suszczyńskiego, quasi dziekana dekanatu naszego z dnia 4 sierpnia rb. Nr. 6537/76. O. P., by czuwał nad tém:

„dass vom Sonntag den 6. d. Mts. ab in den Kirchen Ihres Decanats die in solchen Fällen übliche Fürbitte etc. allsonntaglich gehalten werde.“

Po lewéj stronie owego wezwania (na marginesie) napisał pan Suszczyński własnoręcznie „do stósownego użytku.“ Pod „stósownym użytkiem“ stoi coś, coby obecnie i najgenialniejszy znawca inkunabułów albo palimpsestów odcyfrować nie był zdolny. Czy tam pierwotnie był podpis p. Suszczyńskiego albo co innego, wyczytać nie można, bo wszystko kółeczkami równoległemi jest poprzekreślane.

Ponieważ pismo to zostało mi na domiar zakomunikowane przez urząd król. radzcy ziemiańskiego, a zatém niejako w wyższą zaopatrzone sankcyą, przeto owo wezwanie „do stósownego użytku“ prześlę w swoim czasie któremu z posłów naszych, celem postawienia na przyszłéj kadencyi sejmowéj „stósownéj interpelacyi“ — lub téż „do stósownego użytku.“ Że zaś z niego „stósowny“ a i skuteczny można zrobić użytek, nikt mi, a najmniéj p. Suszczyński, nie zaprzeczy. Cieszę się mocno, że tą razą z pewnością zupełnie w myśl p. Suszczyńskiego sobie postępuję, robiąc taki z dwakroć mi i „do stósownego użytku“ przesłanego pisma użytek, i przyczynię się pro parte virili do rewizyi prawodawstwa polityczno-kościelnego z lat ubiegłych. Pewno i on sobie życzy, by owe liczne niedostatki jak najprędzéj były usunięte.

Przyjmij Szanowny Redaktorze itd.

Ks. Kazimierz Ertman.

---

* **Z dobrze poinformowanego źródła w Berlinie** dochodzi nas kilka ciekawych szczegółów, dotyczących księdza Brenka.

Wszyscy się dziwili, że w czasie procesu pierańskiego pozwolił przewodniczący księdzu Brenkowi wygłosić onę mowę o męczeństwie wiernych państwu duchownych, któréj ocenieniu poświęciliśmy czasu swego osobny artykuł. Owóż dowiadujemy się, że przewodniczący otrzymał rozkaz z ministerstwa sprawiedliwości, aby księdzu Brenkowi, który w tym celu zrobił podanie do ministra Falka, pozwolił wypowiedzieć zdanie o obecnych stósunkach.

Zachęcony tym pomyślnym skutkiem wniosku swego ks. Brenk przesłał ministrowi oświecenia obszerny memoryał, w którym proponuje kilka środków, mających się przyczynić do rychłego ukończenia walki kulturnéj. Proboszcz na Piaskach radzi rządowi aby koniecznie dążył do samodzielnego obsadzenia biskupstw, bez współudziału kapituł i poszedł za przykładem Austryi, Bawaryi i Francyi. Tymczasowo jednakże pro forma możnaby jeszcze zostawić kapitułom tę prerogatywę, zwłaszcza tam, gdzieby za pomocą wiernych kanoników można obsadzać wakujące biskupstwa. I tak naprzykład, pisze ksiądz Brenk do ministra Falka, możnaby w Gnieźnieńskiéj kapitule pierwszy zrobić experyment. Tam mamy jednego państwu przychylnego kanonika i 3 wakujące miejsca; obsadziwszy je naszymi zwolennikami, będziemy mieli większość i możemy wybrać tą większością Arcybiskupa Gnieźnieńskiego! W ten sposób moglibyśmy złamać upór ultramontańskiego kleru!

Nasz korespondent zapewnia, że memoryał ten jest obecnie przedmiotem obrad w ministerstwie pruskiém.

Prawo
dotyczące języka urzędowego
władz, urzędników i ciał politycznych państwa
z 28 sierpnia 1876.

MY WILHELM z Bożéj łaski Król Pruski itd. rozporządzamy za zgodą obydwóch Izb Sejmu na cały obręb monarchii, co następuje:

§ 1.

Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i ciał politycznych państwa. Korespondowanie z pomienionemi władzami odbywa się w niemieckim języku.

§ 2.

W nagłych przypadkach mogą być piśmienne, od prywatnych osób pochodzące podania w innym spisane języku, uwzględnione. W razie gdyby nie były uwzględnione, należy je zwrócić z poleceniem wręczenia ich ponownie w niemieckim języku.

§ 3.

Przez lat dwadzieścia najwyżéj od wejścia w życie téj ustawy, może być na mocy królewskiego rozporządzenia w pewnych powiatach albo częściach powiatów monarchii, dozwoloném używanie innego języka obok niemieckiego, i to dla ustnych narad i protokularnych aktów dozorów szkólnych, jako téż reprezentacyi gmin i powiatów, zebrań gminnych i reprezentacyi innych związków komunalnych.

Przez równy przeciąg czasu można na mocy rozporządzenia rejencyi obwodu nie umiejącym po niemiecku urzędnikom gmin wiejskich, na mocy rozporządzenia sądu apelacyjnego nieumiejącym po niemiecku asystentom (Gerichtsvögte) i opiekunom dozwolić, aby swe urzędowe sprawozdania i oświadczenia podawali w języku, w którym są biegli.

§ 4.

Jeżeli przed sądem odbywa się czynność za współudziałem osób, które językiem niemieckim nie władają (mächtig), w takim razie musi być przybrany przysięgły tłómacz.

Osoby, które niemieckim językiem nie władają, składają przysięgę w języku, w którym są biegłymi.

Protokół ma być w tych przypadkach w niemieckim języku spisany i dotyczącéj osobie, niewładającéj językiem niemieckim, jeżeli potrzeba jéj przyzwolenia, przez tłomacza w obcym języku odczytanym.

Drugiego pobocznego protokułu w obcym języku nie spisuje się, jednakowoż wyrzeczenia i oświadczenia w obcym języku, jeżeli i jak daleko sędzia uważa to ze względu na ważność sprawy za potrzebne, mogą być także w obcym języku w protokule albo dodatku spisane. W przypadkach, które się do tego kwalifikują, może być do protokułu dołączone tłómaczenie uwierzytelnione przez tłómacza.

§ 5.

Przysięgę składa tłómacz albo raz na zawsze, albo przed spełnieniem swéj funkcyi w pojedyńczym przypadku na to, że wiernie i sumiennie będzie tłómaczył.

Jeżeli urzędnik ustanowiony jest jako tłómacz, przysięga służbowa zastępuje przysięgę tłómacza.

§ 6.

Przy czynnościach sądowych dobréj woli (dobrowolnego sądownictwa) mogą interesenci zwolnić tłómacza od przysięgi.

Uwaga o zwolnieniu tém musi być w języku interesentów zapisana w protokóle.

Przy tych czynnościach sądowych dobréj woli, do których prawnie nie potrzeba przywoły-

wać protokólisty, nie potrzeba także przywoływać tłómacza, jeżeli sędzia mówi obcym językiem.

§ 7.

Przywoływać tłómacza nie potrzeba, jeżeli wszystkie osoby interesowane mówią obcym językiem. W takim razie może być protokół, o ile odnosi się do czynności sądowych dobréj woli, w obcym spisany języku, tłómaczenie jednakowoż na niemiecki język musi niebawem być uskutecznione.

W razie, gdyby spisany w niemieckim języku protokół potrzebował przyzwolenia osoby nie umiejącéj po niemiecku, jedna z współdziałających urzędownie osób winna go téjże osobie przeczytać.

§ 8.

Urząd tłómacza może wykonywać sekretarz sądu albo protokólista, jeżeli sekretarz sądowy albo protokólista są równocześnie jako tłómacze ustanowieni.

§ 9.

Wymienione w § 4 do 8 rozporządzenia, tyczące się czynności w sądach, będą odpowiednio zastósowane do czynności władz administracyjnych w tych sprawach, dla których przepisane jest postępowanie kontradyktoryczne, jako téż i w czynnościach przed władzami separacyjnemi i ich komisarzami, oraz i w czynnościach ustnych przed urzędnikami stanu cywilnego.

§ 10.

Wszystkie przeciwne téj ustawie przepisy, tracą moc obowiązującą, a mianowicie:

1) przepisy ogólnéj ordynacyi sądowéj część I tyt. 10 § 213—215; część II tyt. 2 §§ 37 do 39, §§ 75, 87 i 422 dodatku jako i ustawa z 26 stycznia 1857 roku. (Zbiór praw str. 64).

2) §§ 58—64 i 329 ordynacyi kryminalnéj z 11 grudnia 1805, drugi ustęp art. 27 ustawy z 3 maja 1852. (Zbiór praw str. 209). § 24 ordynacyi procesów karnych z 25 czerwca 1867. (Zbiór praw str. 933), o ile się odnosi do zdolności tłómacza współdziałania jako pisarza sądowego, jako téż drugie alinea § 144 i § 148 téj saméj ordynacyi procesów karnych.

3) wszystkie przepisy dotyczące używania języka polskiego w prowicyi poznańskiéj, włącznie rozporządzenia o tłómaczeniu ustaw na język polski z dnia 20 lipca 1816 roku. (Zbiór praw str. 204);

4) rozporządzenie z dnia 11 maja 1843 r. (Zbiór praw str. 183), odnoszące się do czynności sądowych z Wendami;

5) wszystkie przepisy o używaniu duńskiego języka w sprawach urzędowych i sądowych w prowincyi szlezwicko-holsztyńskiéj, włącznie z najwyższym rozkazem gabinetowym, dotyczącym tłómaczenia na język duński zbioru praw z dnia 13 kwietnia 1867. (Zbiór praw na rok 1848 str. 267).

Przepisy téj ustawy wchodzą w miejsce powszechnego prawa krajowego część I. tyt, 5 § 180 do 183 i tyt. 12 § 125 do 130 i 132, jako téż w §§ 31 i 32 dodatku.

Przepisy w pierwszém i trzeciém alinea § 4 téj ustawy, o ile nie zachodzą wyjątki, określone w § 6, 7 i 8, należy uważać jako konieczne w myśl § 139 przytoczonego, tyt. 12 część I. powszechnego prawa krajowego.

Równocześnie wstępują wymienione w § 4 przepisy w miejsce rozporządzenia w pierwszym ustępie art. 332 nadreńskiéj ordynacyi kryminalnéj, a to z tém samém zagrożeniem nieważności.

§ 11.

Ustawa ta nie dotyczy:

1) przepisów tyczących odczytywania artykułów wojennych w języku ojczystym żołnierzom nie umiejącym po niemiecku;

2) przepisów o ustanowieniu tłómaczy, ich usuwaniu i uzdolnieniu do współdziałania w pewnéj sprawie, z zastrzeżeniem postanowienia w § 8.

3) przepisów o tłómaczeniu dokumentów;

4) przepisów o postępowaniu notaryuszów. Jednakże traci moc § 34 ustawy z 11 lipca 1845 (zbiór praw str. 487) o sposobie przyjmowania aktów notaryalnych.

5) przepisów o postępowaniu przed sędziami polubowymi.

O ile wymienione do Nr. 3 i 4 przepisy wymagają zaprzysiężenia tłómaczy, odbywa się taż przysięga podług § 5 tejże ustawy.

§ 12.

Zaprzysiężenia ponownego tłómaczy zaprzysiężonych raz na zawsze podług dotychczasowych przepisów nie potrzeba.

Dan z naszym własnoręcznym podpisem przy wyciśnięciu pieczęci.

W Berlinie, 28 sierpnia 1876.

(L. S.)

WILHELM.

Ks. Bismarck, Leonhardt, Falk, v. Kamecke, Achenbach, v. Bülow.

Rozporządzenie

którém się pozwala na używanie języka obcego, obok języka niemieckiego, jako urzędowego.

MY WILHELM z Bożéj łaski Król pruski itd. rozporządzamy na mocy § 3 prawa z dnia dzisiejszego, dotyczącego języka władz, urzędników i politycznych korporacyi państwa, co następuje:

Pozwalamy niniejszém, aby tymczasowo przez lat pięć obok języka niemieckiego używano

I. Języka polskiego

A. W czynnościach ustnych i przy spisywaniu protokółów:

dozorów szkólnych, reprezentacyi gminnych i zebrań gminnych w gminach **wiejskich powiatów:**

wągrowieckiego,
mogilnickiego,
gnieźnieńskiego;

obwodów policyjnych:

inowrocławskiego,
kruświckiego,
markowickiego,
i strzelnieńskiego w powiecie inowrocławskim;

obwodu policyjnego

budzyńskiego w pow. chodzieskim;

daléj **powiatów:**

odolanowskiego,
bukowskiego,
kościańskiego,
śremskiego,
wrzesińskiego,
pleszewskiego,
ostrzeszowskiego,
krotoszyńskiego,
krobskiego,
poznańskiego,
średzkiego,
szamotulskiego;

obwodu policyjnego

Osieczna w pow. wschowskim;

obwodów policyjnych:

wolsztyńskiego,
rakoniewickiego
i kaszczorskiego w powiecie babimostskim, i

części powiatu obornickiego, położonéj na lewym brzegu w W. Księstwie Poznańskiém.

B. W czynnościach ustnych dozorów szkolnych i reprezentacyi gminnych gmin miejskich: Powidza, Mielżyna, Grabowa, Mixtata, Dubina, Krobi, Ostroroga i Opalenicy w W. Ks. Poznańskiém.

C. W czynnościach ustnych dozorów szkolnych i reprezentacyi gminnych miejscowości: Klaszczorek i Gumowo (w okręgu urzędowym Leibicz? nr. 6) Elgiszewo (w okręgu urzędowym chełmińskim nr. 10), Borówna (w okr. urz Preuss. Lauke nr. 11), Pływaszewo (okr. urz. Neu Schönsee nr. 12), Mlewo i Srebrna góra (w okręgu urzędowym rychnowskim nr. 16), Biskupie Papowo, Folgowo, Staw, Chrapice (w okręgu urzędowym Paulshof nr. 18), Papowo (w okręgu urzędowym Papowo nr. 20). Ostaszew (w okręgu urzędowym Lulków nr. 21), Bruchnow i Grzywno (w okręgu urzędowym Sternberg nr. 22), Konczewice (w okr. urzędowym Kunzendorf nr. 23), Łonczyn i Berglawa (w okręgu urzędowym Berglawa nr. 25), Siemon (w okręgu urzędowym Tannhagen nr. 26), Renczków (w okręgu urzędowym Renczków nr. 27), Koryta i Swieszczyn (w okręgu urzędowym Rosenberg nr. 28), powiatu toruńskiego w Prusach.

II. Języka litewskiego.

D. W czynnościach ustnych dozorów szkolnych, reprezentacyi gminnych i zebrań gminnych w należącym do prowincyi pruskiéj powiecie Heydekrug z wyjątkiem obwodów urzędowych Karkeln, Spucken, Szakunen i Russ.

(Nazwy miejscowości prowincyi pruskiéj podajemy w urzędowém brzmieniu niemieckiém). Daléj następuje rozporządzenie co do języka duńskiego, franzuzkiego i podpis:

Dan z wyciśnięciem pieczęci Królewskiéj i własnoręcznym podpisem w Berlinie 28 sierpnia 1876.

L. S. Wilhelm.

Za ministra spraw wewnętrznych:

Falk. Leonhard.

„Poland and Bulgaria."

(Z dziennika angielskiego: The Daily Telegraph 6 b. m.)

Stanowisko nasze w kwestyi wschodniéj jest jasne i proste. Potępiamy gwałty i gospodarkę turecką, ubolewamy nad krzywdą, jakiéj przez długie wieków pasmo doznawali Bracia nasi Słowianie południowi pod jarzmem półksiężyca, życzymy im z całego serca, aby w dziedzictwie cara Łazarza zakwitła prawdziwa wolność, aby Bośnia, Hercegowina, Czarnogórze, Serbia, Albania, upośledzone wobec reszty Słowiańczczyzny, wejść mogły na drogę swobody, postępu i cywilizacyi. Jedno nas tylko oburza: iż rolę protektorki nad niemi przywłaszczyła sobie Moskwa, ta zmora Słowiańszczyzny, o dzikiéj mongolskiéj twarzy z morderczym nożem w ręku, krwią zbroczónym nad ofiarą dzikości swéj, Polską, stojąca.

Ta straszna obłuda polityczna nie tylko samych oburza Polaków, odwracają się od niéj uczciwi ludzie całego świata, a wyraz takiego uburzenia dała przed dwoma tygodniami angielska gazeta The Daily Telegraph, a któréj artykuł z dnia 6 b. m. w wiernym podajemy tutaj przekładzie:

Nie wielki czasu przedział dzieli nas od r. 1863 — a jednak porównując okrucieństwa i srogość, jakich się w chrześciańskim kraju stałego lądu dopuszczczało chrześciańskie mocarstwo, z okropnemi rzeziami tureckiemi w Bułgaryi, przychodzimy do przekonania, iż te ostatnie są słabym cieniem tylko pierwszych.

Rzecz dziwna! Bo samo państwo chrześciańskie, które wówczas takich się dopuszczało okrucieństw, głosem najsilniejszym i piersiami ze spiżu domaga się sprawiedliwości i pomsty za okrucieństwa tureckie Dziwną losu ironią mordercy, podpalacze, zbójcy, gwałciciele i łupiezcy z przed lat 13, dzisiaj tak dalece przejęci są oburzeniem wobec faktów, będących słabém tylko naśladowaniem sławnych ich dzieł, że zaledwie powstrzymać ich można od dostarczania dowodów ich filantropii zasadzającéj się na końcu bagnetu. Jedną ręką trzymają miecz krzyżowca, a drugą ściskają pochodnią do podpalania domów niewiernych; aby ich wypędzić z własnego ich kraju.

Okrucieństwa, popełnione przez regularne wojska rosyjskie nie usprawiedliwiają czynów popełnionych przez ochotników tureckich w Bułgaryi, ale zważając na agitacyą panującą chwilowo w Rosyi i przysłuchując się pobożnym westchnieniom prasy rosyjskiéj, dozwoloném jest szepnąć sobie samemu, głosem pokornym i błagającym: Ci, którzy nauczają, powinni sami praktykować.

Słuchajcie, jak się wyraża Dziennik Polski w przedmiocie chrześciańskiego postępowania oficerów i żołnierzy rosyjskich, którym car Aleksander Mikołajewicz nakazał przytłumić powstanie w 1863 r.

Wiele czynów, opowiadanych w piśmie niniejszém nigdy nie doszły do uszu publiczności angielskiéj, inne czytano, lecz zapomniano. Chwila obecna jest odpowiednią, aby wszystkim przedstawić jeszcze raz krwawą tę tragedyą.

Gdy mówi się o powstaniu w 1863, jedno jest nazwisko, które drżącym głosem powtarza Polska cała, jest to nazwisko jenerała de Belgard. Załoga jego była w Radomiu. Chudy i wysoki, z profilu był podobny do ptaka drapieżnego. Jeżeli czasem przyprowadzono mu powstańców, dla których prosiły matki, siostry, narzeczone o łaskę, miał zwyczaj krzyczeć głosem silnym i przeraźliwym: „Będą powieszeni i basta," albo: „Będą zarznięci i wy z nimi."

W bliskości Radomia na lewo od głównéj drogi, prowadzącéj do Warszawy, leży mała łąka. Oto tam miał Belgard zawsze gotowe szubienice, na których kazał powiesić razem kilkaset więźniów. Ich ciała wrzucano w głęboki dół wykopany tuż obok. Kilka niewiast z Radomia wyszło nocą i posypało kwiaty na ciała opuszczonych znajdujące się w mogile. Belgard, dowiedziawszy się o tém, natychmiast rozkazał dół zasypać i wykomenderował pewną ilość kozaków, aby deptali to miejsce i zrównali je z ziemią, potém kazał całą łąkę nałożyć gnojem, aby miejsce pogrzebania zasłonić. Pomordowani powstańcy byli chrześcianami, takimi również byli ich mordercy.

Jenerał Siemiatycz Manjukin miał swą załogę w Siedlinie. On sam kazał powiesić 700 ludzi naprzeciwko swego domu. Pomiędzy tymi było kilku powstańców a reszta podejrzaną tylko była o wzięcie udziału w powstaniu. Przy każdéj egzekucyi stawał przy oknie z uśmiechem i zdawało się, że go cieszył widok kobiet jęczących i konających pod szubienicą. Gdy kobiety przychodziły prosić o ułaskawienie skazanych, miał zwyczaj uderzać je pięścią, włóczyć po ziemi i ranić ostrogami.

Ksiądz Stanisław Brzóska, przybywszy z kilku powstańcami w okolice Lublina, wtenczas kiedy powstanie było już przytłumione, został schwytany a gdy go przyprowadzono przed jenerała, tenże zawołał: Tuś mi zbrodniarzu! Okropna odbyła się scena! Manjukin pochwycił księdza, pięścią uderzył go w oczy, wybił mu zęby, rzucił go na ziemię i deptał z wściekłością.

Skoro nieszczęśliwa ofiara padła bez zmysłów, wzięto ją na szubienicę i powieszono.

Inny przykład, który również przekonywa o filantropii moskiewskiéj, dał pułkownik, dowodzący siłami rosyjskiemi w bitwie pod Fajsławicami, która niekorzystnie skończyła się dla Polaków. Pomiędzy rannymi znaleziono oficera, który był ordynansem przy Kruku. Skoro dowiedział się o tém pułkownik, kazał go przyprowadzić i rzekł do niego te słowa: Kruk zawsze uwalniał więźniów rosyjskich i dawał im po pół rubla na drogę, dla tego także i ciebie wypuszczam na wolność. Ale zanim ten rozkaz był spełniony, potwór kazał mu poobcinać członki i nieszczęśliwy umarł następnego dnia.

Inny ranny, który należał do oddziału Kruka, został obwinięty w słomę i żywcem spalony.

Możnaby ułożyć wielką listę imion tych potworów nienaturalnych, a pomiędzy niemi znaleźć można jenerałów rossyjskich, którzy próbowali przytłumić powstanie. Zarkisoff, Assiejeff, Mednikoff, Wahl, siostrzeniec Berga zajmują pierwsze miejsce pomiędzy rzeźnikami ludzkości. Ileż dworów szlacheckich, ileż osad wieśniaczych zostało złupionych i spalonych przez oficerów chrześciańskich. Mężczyzn przykowano do palów, bito ich knutami dopóki z ubezwładnionych ciało nie spadło. Kobiety hańbiło sprośne kozactwo. Jenerał Assiejew, rodem Czerkies, rozsiewał przestrach i trwogę na około siebie w następny sposób. Spotkawszy powóz lub wóz, kazał wszystkim ludziom wysiadać, katował ich knutami, dopókąd ciała niezakrwawił. Pytającym się o powód obchodzenia się z nimi w tak okropny sposób, odpowiadał niezmiennie:

To jest tylko wstęp dla mego zapytania: „Gdzie są powstańcy? Teraz będziecie przygotowani na odpowiedź. W Wilkomierzu 20 list. 1863 powstaniec Stanisław Kossakowski, który był dawniéj oficerem artyleryi rossyjskiéj, został skazany na rozstrzelanie. Żołnierze poszli na egzekucyą, ale tak źle celowali, że po kilku strzałach jeszcze żył, aczkolwiek bardzo poraniony. Żołnierze pomęczeni wrzucili go w rów pełen wody, gdzie znalazł śmierć. Wieśniaczkę, która przytomną téj scenie, tak była oburzoną okrucieństwem, że przeklinała katów, pochwycono i również wrzucono w tenże sam dół, gdzie utonęła. Dwaj hracia Koncewicze, którzy prosili, ażeby ich zastrzelono, zostali żywcem zakopani. Rozliczne miasta jako to: Węgrów, Miechów, Siemiatycze zostały zburzone. Starców, kobiety, dzieci zabijano setkami.

Dziennik Polski zapewnia uroczyście, że wszystkie okrucieństwa, o których opowiadano, były spełnione w ten sposób przez osoby powyżej wymienione, oświadczając, że jest gotów dowodami stwierdzić każde zdanie, które się znajduje w tém opowiadaniu i zwraca uwagę szczegółową, że te okropne zbrodnie nie były spełnione przez nieregularne wojska jak: Baszybożucy i Czerkiesi w Bułgaryi, ale przez uorganizowaną armią rossyjską, Dodaję na zakończenie, że oficerowie pierwszorzędni, jenerałowie i pułkownicy, wystawili takie pomniki w Polsce. Jakże z takim okropnym wyrzutem sumienia Rosyanie ośmielają się narzekać na niecne czyny obcych krajów, to jest w rzeczywistości nowy psychologiczny objaw, który wiek teraźniejszy zawdzięcia Rosyanom.

Okrucieństwa w Bułgaryi, jeżeli są prawdziwe, są bądź co bądź straszliwe, podłe i oburzające. Jednakże Anglicy, patrząc na to okiem ducha, dobrze zrobią, jeżeli przypomną sobie obraz Tenniela, który przed 12 laty wzruszył serca Wielkiéj Brytanii, pod którym był napis pełen złośliwej ironii: „Porządek panuje w Warszawie."

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 16 września.

(†) Każdy dzień przynosi sprzeczne wiadomości, zbliżające to znów oddalające ewentualność wojny, a raczéj jéj rozszerzenia na pierwszorzędne mocarstwa europejskie. Rosya bowiem prowadzi już z Turcyą wojnę pod osłoną Serbów, bo jest to faktem niewątpliwym, że wojska serbskie stanowią tylko kadry dla ochotników rosyjskich. Codziennie to przez Warszawę, Szczakowę i Wiedeń, to znów przez Lwów i Węgry, albo przez Besarabią i Rumunią przejeżdża po czterdziestu oficerów i całe oddziały ochotników. Obliczono, że w ten sposób bez wydania wojny Rosya zdoła przeprowadzić do końca października armią 50,000 do Serbii, a ani Austro-Węgry, ani Rumunia nie mogłyby stawiać przeszkód przejazdowi ochotników, zaopatrzonych w legalne paszporta rosyjskie i osłonionych czerwonym krzyżem stowarzyszeń ambulansowych. Jest to zaiste nowa metoda prowadzenia wojny, bez jéj wypowiedzenia i transportowania armii bez pochodu wojska, ale tylko pod pozorem podróżowania. Oficerowie rosyjscy, udający się na plac boju, otrzymują całoroczną pensyą naprzód, okrom tego znaczny zasiłek od komitetów zbierających składki. Urlop na dwa lata nie jest wydaleniem ze służby, owszem czas służby w wojsku serbskiém, równie jak ranga będzie się liczyła oficerom w armii rosyjskiéj.

Dalsze szczegóły o pobycie rodziny cara w Warszawie mają przynajmniéj tę pocieszającą stronę, że świadczą o zachowaniu obopólnéj obojętności. Trąd słowiański nie skłonił ani cara, ani następcy tronu, ani jego otoczenia do jakichkolwiek wobec Polaków objawów, mogących rozniecać nadzieje lub zachętę. Przez cały czas car Aleksander do nikogo z Polaków nieprzemówił jednego słowa. To téż przyjęcie ze strony ludności wszystkich warstw było więcéj niż chłodne. Nawet ciekawi nie gromadzili się na drodze, którą miał cesarz przejeżdżać. Na bal w zamku zaledwie zdołano zebrać dziesięć dam polskich. Carewicz wraz z Wksiężną Dagmarą, o wiele więcéj ukazujący się publicznie, zwiedzali wszystkie zakłady miłosierne w mieście, biblioteki i zbiory prywatne jak w Wilanowie i w pałacu Ordynackim Krasińskich. Wszędzie carewicz zaczynał rozmowę po rosyjsku, ale gdy odpowiadano mu po francuzku, zmuszony był daléj w tym języku rozmawiać. Gdy żona jenerał-gubernatora Kotzebuego oświadczyła, że jako Niemka (z domu Manteuffel) nie mówi po rosyjsku—oświadczył jéj następca tronu zadziwienie i dodał, przecież i żona moja jest cudzoziemką i w tak krótkim czasie nauczyła się mojego języka ojczystego.

Przybycie jenerała Manteufla z Berlina rozchmurzyło nieco zasępione czoło cara. Uważano wielką różnicę w sposobie przyjęcia wysłańca niemieckiego a dwóch jenerałów austryackich, hr. Neuperga i ks. Windischgrätz. O pobycie kanclerza ks. Gorczakowa w Warszawie prawie nic niewiedziano, tak sędziwy dyplomata przepędzał cały czas zamknięty w swym gabinecie z swymi sekretarzami.

Kiedy tak ponurą cechę miały odwiedziny cara Aleksandra w Warszawie, u nas ponawiała się jeszcze pogłoska, jakoby cesarz Franciszek Józef miał z pewnością przybyć na rewie wojskowe koło Gródka pod Lwowem. Utrzymywano upornie, że tam czynią się przygotowania na przyjęcie cesarza, który nie miał się zatrzymać ani w Krakowie, ani we Lwowie. Pogłoski te nie miały żadnéj podstawy.

Dziwić może, że cesarz Franciszek Józef ogląda się na sąsiednie mocarstwa z postanowieniem zwiedzenia koronnego kraju, ale to pewna, że nie przybyłby do Galicyi jedynie dla ćwiczeń wojskowych, nie zatrzymując się w głównych miastach. Zbyt serdeczny bowiem zachodzi stósunek między monarchą austryackim a naszym krajem.

Z ruchu wyborczego w Galicyi nie wiele do naznaczenia. Chybaby przytoczyć można nowy (?) program, który się ukazał na zebra-

niu wyborczém większéj własności w Samborskiém. Jest to rodzaj odezwy wzywającéj do zerwania z całą dotychczasową koleją polityczną i cofnięcia uchwały z 2 marca 1876 roku. Możnaby powiedzieć gminném przysłowiem: „Przypomniała sobie babka, kiedy miała dziadka.“ Jakto cofnąć dziś uchwałę z 2 marca, kiedy już wszyscy koryfeusze abstencyi i federalizmu z panem Smolką na czele przeszli przez radę państwa, kiedy wprowadzono ustawę o bezpośrednich wyborach do rady państwa i sejm już przestał być kołem wyborczém do parlamentu wiedeńskiego?

Namiestnik Galicyi, hr. Alfred Potocki, przebywa szczęśliwie stadyum rekonwalescencyi z ospy. Natomiast jego bratanek, który go pielęgnował z synowską pieczołowitością, hr. Artur Potocki, syn ś. p. Adama, snać zaraził się przy łożu stryja, i zapadł na ospę. Przebieg choroby jest prawidłowy i nie wznieca obaw.

NIEMCY.

* Berlin, 19 września. Nord. Allg Ztg. donosi, że 15 b. m. zarząd stowarzyszenia wyborczego partyi niemieckich konserwatystów odbył swe pierwsze posiedzenie. Ze sprawozdań wykazało się, że wzrost partyi przeszedł wszelkie oczekiwania. Przeszło 5000 członków oświadczyło wyraźnie, że przystępują do partyi. Najważniejszym jednak rezultatem jest to, że w nowym związku wszystkie kierunki konserwatywnych są zastąpione. Osiągnięto przez to szczęśliwie cel główny zawiązku nowéj partyi. Co zaś się tyczy pojedyńczych punktów programu, to te w kartkach ulotnych konserwatywnego stowarzyszenia objaśniane będą, a zwłaszcza zaczepiane najmocniéj stanowisko partyi wobec kulturkampfu.

Nord d. Allg. Zeitung pisze, że rząd korzystać będzie z władzy, jaką mu prawa nadają, aby zapowiedziany i w części już dokonany opór „hr. Ledóchowskiego“ złamać. Należy zatém oczekiwać naprzód odjęcia ks. Arcybiskupowi indygienatu pruskiego.

W Luksemburgu udzielił tameczny Biskup Adams 17 b. m. święcenia kapłańskie 23 klerykom z dyecezyi trewirskiéj.

Czternastu żandarmów broniących przystępu pielgrzymom do Marpingen zaskarżyło już około 400 osób, z których już trzysta przez sąd policyjny w St. Wendel na rozmaite kary skazanych zostało.

Ks. Biskupowi Ketteler wytoczono obecnie poraz drugi proces za to, że ustanowiony w Kastel wikaryusz nie przestał wykonywać obowiązków duchownych.

Prokuratorya grudziądzka nie mogąc wydobyć z ks. Odrowskiego zeznan'ia, kto z Chełmna korespondował do Germanii i obraził nauczyciela p. dr. Roenspiess, zabrała się teraz do reraktora odpowiedzialnego, ks. Ignacego Szymańskiego. Po kilkakrotnie wzywany przed sędziego śledczego odmawiał wszelkiego zeznania. Dzisiaj stawał znowu przed sędzią jako świadek w sprawie oskarżonego ks. Landsberga, nauczyciela religii przy gimnazyum w Chełmnie. Ks. Szymański zeznania żadnego złożyć nie chciał. Dopiero, kiedy mu sędzia zagroził, że go natychmiast do więzienia odprowadzić każe, oświadczył, zaprotestowawszy przeciw takiemu postępowaniu, że nie zna korespondenta i to zeznanie poprzysiągł. Ks. Szymańskiemu wytoczono nadto dwa jeszcze procesy, jeden za obrazę starokatolików wrocławskich, drugi za umieszczenie listu ks. Biskupa Konrada Martin, pod którym się tenże Biskupem paderbornskim podpisał.

FRANCYA.

* Paryż, 18 września. W połowie października zbiorą się Biskupi, którzy są założycielami katolickiego fakultetu prawniczego w Lyonie, ażeby się naradzić nad środkami, potrzebnemi do wyniesienia fakultetu tego do rzędu uniwersytetu przez dodanie do niego dwóch innych wydziałów.

Moniteur wczorajszy wypowiada: „Jest jeszcze dziś, jak przedtém, nadzwyczaj wątpliwém, czy Europa zbierze się w kongres, celem rozwiązania kwestyi wschodniéj.“ Następnie kładzie dziennik ten przycisk na „jednozgodność, z jaką opinia publiczna od pierwszéj zaraz chwili wystąpiła przeciwko warunkom pokoju, przez Portę podanym.“ Moniteur napomina Portę, ażeby pod względem zawieszenia broni ustąpiła przed naciskiem mocarstw, powtarza, że zapatrywania się Europy na rozwiązanie zawikłań tureckich jeszcze bardzo różnemi się staną, dodaje jednakże że właśnie powolność, z jaką do dzieła przystępowano, dowodzi, że pokój Europy nie jest uważany za wystawiony na szwank. Univers wypowiada Porcie wprost, że bardzo złe odbiera rady, jeżeli w zachwycie zwycięztwa siły swe przecenia. „Kwestya o wojnie lub pokoju rozstrzygniętą zostanie mniéj w Stambule, jak razéj gdzieindziéj a memoryał Wysokiéj Porty uważać jedynie należy za nader podrzędny żywioł daleko zawikłańszego położenia.“

Phare de la Loire zamieszcza następujące pismo z Lagos z dnia 3 sierpnia.

W hiszpańskiéj kolonii Fernando-Po wydarzył się nader smutny wypadek. Statek z Nantes „Dejazet“ przybył dnia 28 czerwca do przystani S. Izabella z zwiniętemi żaglami. Na pokładzie znajdował się majtek i chłopak okrętowy. Ci opowiadali, że kapitan umarł a załoga jest chora i prosi o pomoc. Statek ten przybywał z jednéj z rzek Beninu i miał ładunek dla Falmouth. Ponieważ hiszpański gubernator sądził, że żółta febra na pokładzie panuje, przeto rozkazał statkowi, ażeby się natychmiast oddalił na pełne morze, i, ażeby rozkazowi swemu dać większy nacisk, kazał do statku wystrzelić z działa. „Dejazet“ odpłynął wskutek tego znowu na morze, jak mógł, tracąc swą kotwicę i swe łańcuchy. Pozostał on przez pięć dni na widowni, poczém znikł. Nazajutrz podnieśli stanowczy protest kapitan angielskiego parowca pocztowego Roquette i kapitan amerykańskiego okrętu trzymasztowego Josper przeciwko temu oburzającemu postępowaniu. W dwa tygodnie późniéj dowiedział się francuzki admirał o wypadku tym przez kapitana Roquette i wysłał okręt wojenny, ażeby odszukał statek „Dejazet.“ Mieć należy nadzieje, że się to uda. Fakta te nie potrzebują osobnego komentarza. W każdym razie nie należy ich pomijać milczeniem.

Univers daje pogląd na postępy, jakie zrobił Syllabus w Francyi: Kiedy ogłoszony został w dniu 8 grudnia 1864 roku, wywołał w obozie wolnodumców ogólne szyderstwo, obecnie zaś po upływie blizko dwunastu lat czuje się obóz ten zalęknionym i nieśmiało się już tylko uśmiecha.

Żydzi algierscy dostawili w tym roku po raz pierwszy rekrutów do armii francuzkiéj. Na cześć do wojska wziętych wyprawiono przed ich wyjazdem do Francyi w teatrze w Algierze wielką uroczystość, podczas któréj wypowiedziano wiele mów i wznoszono okrzyki na cześć Francyi, rzeczpospolitéj, Mac-Mahona i t. d. Wzniesiono również toast na cześć p. Crémieux. Jak wiadomo, on to zadekretował jako członek rządu wrześniowego emancypacyą Żydów, którzy do owego czasu nie byli francuzkimi obywatelami, lecz pozostawali jedynie pod francuzką osłoną.

Marszałek Mac Mahon przyjmował dziś ambasadora rosyjskiego, księcia Orłowa, na osobném posłuchaniu. Wyjazd marszałka na manewra połączonych korpusów: trzeciego i czwartego odroczony został do jutra.

Wybór uzupełniający w Embrun, w miejsce zmarłego posła Cezanne, pozostał bez rezultatu; kandydat republikański otrzymał 2,800, kandydat legitymistów 2,688 głosów. — Wybory do rad jeneralnych, które się wczoraj odbyły, wypadły, jak się zdaje, po większéj części w duchu republikanckim.

Nadeszłe z Londynu do urzędowych kół paryskich wiadomości zapewniają, że przez La France ogłoszony układ nie jest autentyczny, dodają wszelako, że powszechnie sądzą, iż istnieje pewne porozumienie pomiędzy Rosyą a Niemcami. Marszałek Manteuffel zapewniał podług tychże wiadomości w Warszawie, że Niemcy pozostaną neutralnemi.

W tutejszéj tureckiéj ambasadzie zapewniają, że W. Porta nie posunie swego oporu tak daleko, żeby przez to Europa rozdrażnioną została; sułtan przeciwnie gotów jest poczynić koncesye, lecz jedynie koncesye „rozsądne.“

Moniteur donosi, że zaprzestanie kroków wojennych nie ma charakteru ścisłego rozejmu, Porta postanowiła jedynie zaprzestać kroków wojennych do dnia 25 września. Serbowie i Czarnogórcy wydali takie same rozkazy. To nie jest rozejmem i wątpić należy, ażeby Rosya środkiem tym miała się zadowolnić.

Morze doszło w dniu 17 b. m. w Boulogne, Rochefort i w innych francuskich portach do nadzwyczajnéj wysokości. W Boulogne utonęło z tego powodu trzech Anglików.

W tych dniach wyszedł rocznik armii francuskiéj na rok 1876 i podaje pomiędzy innemi następujące data: Sztab jeneralny liczy czterech marszałków: Mac Mahon, Canrobert, Baraguay d'Hilliers i Leboeuf. Pierwszą sekcyą sztabu jeneralnego tworzą 100 jenerałów dywizyi i 200 jenerałów brygad, drugą 78 jenerałów dywizyi i 183 jenerałów brygad; sekcya ta obejmuje tych jenerałów, którzy już doszli do wieku, w którym stawiani są na odstawkę. Następnie idzie 410 pułkowników, tyluż podpułkowników, 2,100 szefów batalionów i szwadronów, 7,205 kapitanów, 5,208 poruczników i 5,622 podporuczników. W liczbach tych nie znajduje się 4,400 oficerów różnych stopni w rezerwie. Po raz pierwszy wymienieni są również oficerowie armii terytoryalnéj, w większéj atoli części pułków braknie dwie trzecie do całkowitego kompletu kadr. Piechota armii czynnéj liczy 144 pułki liniowe, po 4 bataliony z 4 kompaniami, 4 pułki zuawów, 3 pułki tyralierów afrykańskich, legion cudzoziemski; trzy bataliony lekkiéj piechoty afrykańskiéj i pięć kompanii karnych. Artylerya liczy 28 pułków i pułk artyleryjsko-pionierski; 10 kompanii roboczych, 3 kompanie ogniomistrzów i 57 kompanii trenu artyleryjskiego. Każdy pułk artyleryi ma 13 bateryi. Kawalerya liczy 77 pułków, i to: 12 pułków kirysyerów, 26 dragonów, 20 konnych strzelców, 12 huzarów, 4 strzelców afrykańskich i 3 spahów; prócz tego 8 kompanii remontowych. Korpus inżynieryi liczy 4 pułki po 5 batalionów z 4 kompanii. Pociągi składają się z 20 szwadronów po 3 kompanie.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Naczelny wódz turecki, przekonawszy się o niemożności podjęcia jakichkolwiek operacyi przeciw Deligradowi z lewego brzegu Morawy z powodu nieprzezwyciężonych trudności, postanowił przerzucić całą swą armią na brzeg prawy, i tu na nowo próbować szczęścia. Walki, jakie się podczas rzucania mostu i przeprawy armii tureckiéj wywiązały, były, jak to wiadomo, bardzo krwawe, trwały dni trzy i skończyły się stanowczo klęską Turków, bo wszystkie ich usiłowania rozbiły się o mężną pierś żołnierza serbskiego. Czytelnicy nasi znają już opis bojów z dwóch pierwszych dni; dziś zamieszczamy krótką wiadomość, jaką nam podaje biuro Reutera o walce dnia trzeciego. „Dnia 12 b. m. około godziny 6 rano rozpoczęła się znów walka po obu brzegach Morawy od Trnianu aż do Bobowiszte. Serbom udało się rzucić most na rzece niedaleko Katunu. Skoro się Turcy o tém dowiedzieli, dali znać głównéj swéj armii o tym ruchu Serbów. Natychmiast kawalerya turecka i Czerkiesi uderzyli na wojska serbskie i walka rozwinęła się na całéj linii. Serbowie mieli odnieść zwycięztwo i odeprzeć Turków na trzy mile od lewego brzegu Morawy.“ Dziś armia serbska w bardzo przykrém znajduje się położeniu: główny cel przedostania się na prawy brzeg nie powiódł się, a ulewne deszcze, jakie tam panują, i rozmokły teren wskazują ją dziś na zupełną bezczynność, która niepowetowane sprowadzić może klęski. Korespondent belgradzki Daily News pisze w tym względzie pod dniem 15 b. m., co następuje.

Od dwóch dni pada deszcz strumieniami i cała dolina Morawy przemieniła się w jedno wielkie bagno. Żołnierz turecki, stojąc pod gołém niebem, wystawiony jest na tę straszną niepogodę i nie ma, gdzieby głowę mógł schronić. O podjęciu jakiéjkolwiek operacyi ani mowy być nie może. Turcy, popaliwszy wszystkie wsie naokół, nie mają dziś innego schronienia, jak tylko w Niżu. Zajmując w pustynią zamieniony i z wszelkich zapasów ogołocony teren, muszą oni dziś wszystko sprowadzać z Niżu. Transport zaś z powodu rozmiękłéj ziemi prawie jest niemożliwy i grozi niebezpieczeństwo, że zabrać go mogą oddziały serbskie, które niepokojąc od strony Katunu prawe skrzydło tureckie, przeciąć mu mogą każdéj chwili komunikacyą z Niżem. Jeżeli deszcze tydzień jeszcze potrwają, jeżeli ruchome oddziały serbskie nie przepuszczą żywności, to armia turecka opuścić będzie musiała dolinę Morawy. Główna kwatera jenerała Czernajewa znajduje się w Deligradzie. Komunikacya pomiędzy Aleksinaczem a Deligradem zupełnie jest otwarta.

Według telegramu biura Hirscha, któryśmy już wczoraj podali, ponieść mieli Turcy w dniu 16 b. m. dotkliwą klęskę pod Aleksinaczem, przyczém część ich armii miała zostać odciętą. O bitwie téj nie odbieramy do téj chwili żadnych bliższych szczegółów.

Urzędowy raport Bozo Petrowicza, głównodowodzącego czarnogórską armią południową, potwierdza, jak donoszą do Pol. Cor. z Dubrownika, wszystkie dotąd znane szczegóły o bitwie pod Triebacem, gdzie w dniu 6 b. m. świetne Czarnogórcy nad Turkami odnieśli zwycięztwo. Sami Turcy przyznają się do przegranéj, utrzymują tylko, że nie 3000, ale tylko 1600 mieli zabitych. Niektóre źródła podają, że Derwisz basza kazał strzelać do jednego oddziału swéj armii, który w czasie boju tył podał. Oczekiwane posiłki dotąd Turkom nie nadeszły. Natomiast przybyły do Podgorycy działa Kruppa i 2000 koni, które w Antiwari na ląd wysadzono. Na odezwę Derwisza baszy stawiło się do obozu tureckiego około 1000 zbrojnych z różnych plemion albańskich. Mirydyci dotąd wyczekujące zajmują stanowisko; słychać, że większość skłania się do Czarnogóry. Od dnia 11 b. m. zapanowała z powodu ulewnych deszczów zupełna cisza na teatrze wojny. O dwóch jedynie wypadkach donoszą korespondenci. Czarnogórcom udało się zburzyć tureckie szańce pod Karicką Górą. Z drugiéj strony usiłowała turecka kanonierka zbombardować czarnogórską miejscowość Virbazar, położoną nad jeziorem skadarskiém. Celny jednak ogień Czarnogórców zmusił kanonierkę turecką do odwrotu.

Urzędowy telegram Srbske Novie ogłaszają w numerze z dnia 12 b. m. nominacye 124 rosyjskich i austryackich ochotników na oficerów, lekarzy wyższéj i niższéj rangi. Pomiędzy tymi jest 35 Moskali i 21 poddanych austryackich, 1 Anglik w stopniu pułkownika, 1 Niemiec i jeden Wołoch. Komendantem Belgradu został Szabarac, Kragujewaca pułkownik Jakowkiewicz, dowódzcą kawaleryi armii morawskiéj pułkownik Miletin Despotowicz; jeneralnym szefem sztabu armii głównéj pułkownik Komarów, wice-szefem pułkownik Becker.

Jenerał Czernajew zdaje się dziś już uważać Aleksandra II za cara Serbii a siebie za najpoddańszego jego namiestnika. W dniu imienin przesłał oń do cara i pana swego do Petersburga następujący telegram:

Najjaśniejszy Panie! Rosyjscy oficerowia i wszyscy wierni poddani Waszéj Cesarskiéj Mości przesyłają w dniu tym uroczystym swe najpoddańsze i najszczersze życzenia. My wszyscy, co tu jesteśmy, przesyłamy gorące nasze modły do tronu Najwyższego, ażeby przedłużyć raczył Waszéj Cesarskiéj Mości dni życia, tak zbawiennego dla ludzkości a tak potrzebnego dla szczęścia Rosyi. Armia serbska święci dzień ten uroczysty wśród ognia, gradu kul i kartaczy, stawając do walki przeciw nieprzyjacielowi naszéj świętéj religii.

Książę Gorczaków odpowiedział w imieniu cara:

Jego Cesarska Mość, nasz Najmiłościwszy Pan, polecił mi, ażebym Wam przesłał gorące Jego zadowolenie za życzenia, któreście w Waszéj depeszy wyrazili. Najmiłościwszy Pan nasz wzywa Was, byście oświadczyli dzielnéj armii życzliwość i powiedzieli, że z żywém współczuciem przygląda się bohaterskiéj walce Serbów z Turkami.

TELEGRAMY.

Peszt, 19 września. Królewski sąd drugiéj instancyi zatwierdził oskarżenie i rozkaz aresztowania przeciwko Mileticsowi i Kasapinoricsowi o zdradę stanu.

Bukareszt, 18 września. Przy rozpoczęciu ćwiczeń jesiennych wojsk rumuńskich unikać będzie rząd koncentracyi większych oddziałów wojska naumyślnie, ażeby nie dać żadnego powodu do obaw.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Przed kratkami wydziału kryminalnego tutejszego sądu apelacyjnego toczył się wczoraj proces przeciwko księdzu-emerytowi Neumann z Obry, 68-letniemu starcowi, o wykroczenia przeciwko prawom polityczno-kościelnym. Ks. Neumann upoważnił Ks. Arcybiskup hrabia Ledóchowski w październiku roku 1872 do tymczasowego zastępowania chorobą złożonego proboszcza z Obry, księdza Niszkiewicza, który się obecnie w domu obłąkanych w Owińskach znajduje. Zastępstwo to sprawował ksiądz N. i po emanacyi pierwszych praw majowych w roku 1873. Królewska prokuratorya, uważając go za nieuprawnionego do sprawowania funkcyi proboszczowskich, wytoczyła mu proces a sąd pierwszéj instancyi skazał obżałowanego za „wykroczenie przeciwko prawom kościelnym“ w 43 razach na 129 grzywien, odnośnie na 43 dniowe więzienie. Oskarżony zaniósł przeciwko temu wyrokowi apelacyą, sąd atoli apelacyjny, któremu przewodniczył wiceprezydent tegoż sądu, pan Drenkmann, a prokuratoryą król. reprezentował naczelny prokurator pan Stute, zatwierdził w wczorajszym terminie wyrok pierwszéj instancyi, skracając jedynie więzienie, w razie niemożności zapłacenia grzywien, z 43 dni na dwa tygodnie.

Księdza N. bronił radzca sprawiedliwości pan Janecki.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać buchhalterowi głównéj kasy rejencyjnéj Gustawowi Janowi Gottfriedowi Specht w Monasterze tytuł radzcy obrachunkowego.

* **Właściciele mniejszych** posiadłości gmin powiatów średzkiego, śremskiego, pleszewskiego i wrzesińskiego wybrali posłem do sejmu prowincyonalnego p. Konstantego Sczanieckiego z Międzychoda. Jak piszą z Nowego miasta do Dzien. Pozn., naczelny prezes wyboru tego nie potwierdził i nowe wybory rozpisać kazał, podając za powód, że pan S. wybranym został dawniéj zastępcą posła ze stanu rycerskiego powiatu śremskiego. Korespondent radzi, aby na nowy termin, wyznaczony na 6 października, stawili się wszyscy i zanieśli protest do protokółu, gdyż ostatni wybór, który p. S. przyjął jest ważny a prezes naczelny mógł tylko żądać od stanu rycerskiego pow. śremskiego, by w miejsce p. S. innego wybrał zastępcę.

* **Dnia** 4 b. m. drogą subhasty przeszły dobra rycerskie Gogolewo, 1926 mórg, z rąk p. Otockiéj na własność kupca Briske z Poznania za 200,000 m. Dnia 17 b. m. nabył je pan Cichowicz z Poznania, cukiernik.

* **O Walném Zebraniu Ula**, Towarzystwa Wzajemnéj Pomocy Spółki zapisanéj w Poznaniu, piszą nam z miasta: Z przyjemnością chwytam za pióro, aby wam podać przebieg Walnego Zebrania „Ula,“ które się odbyło dnia 17 b. m. w lokalu towarzystwa.

Pan dyrektor Simon zagaił posiedzenie, oświadczając członkom, że komplet, przepisany § 26 ustaw „Ula,“ zebrał się, wskutek czego, otwierając posiedzenie, prosi o wybranie przewodniczącego. Wybrany do prezydowania pan Antoni Błaszczyński poprosił na trzymającego pióro pana Winieckiego a panów Kochanowskiego i Niesiołowskiego do zapisywania zgłaszających się mówców. Następnie odczytał przewodniczący porządek dzienny, który i w Kuryerze Pozn. w dziale inseratowym był ogłoszonym. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania z dn. 2 kwietnia r. b., odczytał kasyer pan Veit następujące sprawozdanie za czas od 1 stycznia roku 1875 do 31 lipca 1876, a zatém za 19 miesięcy.

„Towarzystwo nasze zawiązało się dnia 1 stycznia 1872, sądownie zostało zapisane dnia 12 października tegoż roku — a zatém istnieje 5 rok. — Członków liczył „Ul“ na początku roku 1875: — 311 — przybyło 22 — ubyło 44 — pozostaje obecnie 289.

Niezwykły czas, w którym tym razem wbrew statutom naszym wobec Walnego Zebrania ze Sprawozdaniem i Bilansem 19-miesięcznym, to jest za cały rok 1875 i 7 miesięcy b. r. występujemy, usprawiedliwia się tém, że, jak wiadomo, Walne zebranie na dnin 19go Marca rb. nie udzieliło dawniejszemu Zarządowi pokwitowania za rok 1875., wybrawszy natomiast superrewizyjną komisyą do zbadania majątkowego stanu rzeczy. O rezultacie czynności téjże komisyi zdamy sprawę przy odnośnym punkcie porządku dziennego obrad Walnego zebrania. Nowy Zarząd, objąwszy urzędowanie w Kwietniu r. b., porozumiawszy się nadto z komisyą superrewizyjną, uznał miesiące latowe Czerwiec i Lipiec za najstósowniejszą porę do szczegółowego zbadania majątkowego stanu „Ula“, a następnie do zestawienia bilansu, który téż niniejszém ogłaszamy.

Z bilansu tego przekonają się Szanowni Członkowie o stanie „Ula;“ my z naszéj strony występujemy z tą otuchą, że jeżeli Towarzystwo nasze zdoła uzyskać i nadal to poparcie ze strony publiczności, na jakie zasługuje, a którego obecnie doznaje, natenczas rozwój jego z każdym rokiem będzie pomyślniejczym, a cel jego tém pewniéj i z tą większą korzyścią dla Członków i ogółu osięgnąć będzie można.

Przy téj sposobności zwracamy uwagę Szanownéj publiczności na nasz handel obuwia, zaopatrzony w wyrób doborowy a rzetelny. Handlem obuwia przyczynia się Towarzystwo, podobnie jak i innemi handlami, do utrzymania normalnych cen, jakich dawniéj nie było w handlach, będących przeważnie w ręku obcych; uwalnia rzemieślników szewców z rąk wyzyskiwaczy ich ciężkiéj pracy, a nadto dostarcza szewcom zatrudnienia w czasie najkrytyczniejszém dla ich przemysłu. Publiczność zatém darząc nas swém zaufaniem w zakupywaniu obuwia z handlu naszego, przyczynia się tém samém do podniesienia dobrobytu tak licznych u nas a jeszcze niezmiernie wyzyskiwanych rzemieślników.

Handel skór, który, jak to z sprawozdania za rok 1875 się dowiedzieliśmy, o znaczne w r. z. przyprawił Towarzystwo straty, dziś w korzystniejszém przedstawia się nam świetle, nie tylko bowiem, że zatarły się straty zeszłoroczne, ale nadto handel ten odrzuca pewne korzyści, które, chociaż nie są tak wysokie, jakto ta gałąź przemysłu innym podobnym przedsiębiorcom przynosi, są jednak normalne, bo po odtrąceniu wydatków i kosztów zostaje w nim pewna, chociaż mierna suma na powiększanie majątku Towarzystwa i na opłacenie dywidendy. Co tylko powiedzieliśmy, że handel skór nie przynosi nam tych korzyści, jakie na podobnych przedsiębiorstwach, inni mają przedsiębiorcy. Pochodzi to ztąd, że, mając na względzie interes odbiorców z handlu tego, obliczamy na towarze tym jak najniższy procent, i ta to właśnie zdrowa w dziedzinie handlu zasada błogie, jak widzimy, wy-

dała dla nas owoce. Towar sprowadzamy z pierwszego źródła, i to doborowy, płacimy zań gotówką, często obracamy kapitałem nakładowym, i dla tego to możemy sprzedawać skóry po umiarkowanych cenach. Jeśli więc handel ten dotychczas przyczynił się do podnoszenia dobrobytu szewców, odbiorców naszych, to niewątpliwie, gdyby znikło dawniejsze uprzedzenie, a szersze koło odbiorców popierało to przedsiębiorstwo nasze, natenczasbyśmy niechybnie jeszcze korzystniejsze mogli odbiorcom naszym stawiać warunki, chociaż obecne są już tak łagodne, jak ich konkurenci „Ula“ stawić nie mogą. Wspieranie naszych przemysłowców, stawianie im jak najłagodniejszych i najkorzystniejszych warunków w kupowaniu od nas towaru, — to jest jedném z głównych zadań „Ula“ i to też zadanie zawsze mamy na oku.

Nasz handel łokciowy, rozwijający się coraz szerzéj z każdym rokiem, przyczynił się podobno jak inne handle „Ula,“ do unormowania cen, a uzupełniając handel skór artykułami potrzebnemi w szewstwie, a nadto i w krawiectwie, nastręcza odbiorcom naszym sposobność do nabycia rzetelnego towaru. Może być, że zarzut czyniony nam dość często, iż towary z handlu łokciowego sprzedajemy za tanio, jest w oczach osób zarzut czyniących uzasadnionym; my jednakowoż, mając na oku rzetelne wspieranie odbiorców, dostarczanie im nieprzedrożonego towaru, a nie bogacenie Towarzystwa kosztem i krzywdą drugich, sądzimy, że nam się od téj zasady odstąpić nie godzi, tém bardziéj, że zasada ta wciąga coraz szersze koło publiczności do handlu naszego, i to publiczności, która li tylko z materyalnych względów, korzyścią powodowana, do nas się zbliża.

Wykaz obrotu kasowego od 1 stycznia 1875 do 31 lipca 1876.

Dochód.

	mrk.	fen.
Zasób gotówki z dnia 31 grudnia 1874	1,697	58
Wstępne i wpływ do funduszu rezerwowego	87	50
Udziały członków, czyli składki	1,363	70
Oszczędności i depozyta razem	206,204	58
Odsetki, czyli procenta od weksli i akcyi	1,222	52
Zwrot pożyczek wekslowych	19,712	33
Wpływ ze wszystkich składów razem	440,942	60
Dzierżawy z dwóch nieruchomości	12,007	—
Za druki sprzedane i zwrot wykładów	70	80
Zwrot kosztów sądowych	17	95
Razem	683,326	56

Rozchód.

Na sprzęty biura wydano	125	—
Dywidendy wypłacono za rok 1874	545	25
Zwrot udziału członków	4,438	20
Zwrot oszczędności i depozytów	152,624	75
Odsetek od depozytów wypłacono	12,450	65
Udzielono pożyczek na weksle	19,829	20
Na towary i adminis. wszystkich składów	449,805	83
Na dwie nieruchomości z spłatą hypoteki	30,022	71
Na druki różne wydano	18	—
Na koszta administracyi ogólnéj	9,644	32
Na koszta sądowe	35	97
Razem	679,539	88
Pozostało gotówki 31 lipca 1876	3,786	68
	683,326	56

Bilans majątkowy dnia 31 lipca 1876.

Stan czynny.

Gotówki dnia 31 lipca 1876	3,786	68
W towarach i sprzętach wszystkich składów razem	120,576	53
Papiery wartościowe	975	—
Dwie nieruchomości	120,750	—
Weksle w portofelu	5,600	87
Czytelnia i druki	405	—
Sprzęty biura	955	60
Ogółem	253,049	68

Stan bierny.

Fundusz rezerwowy	8,122	4
Składki członków	8,404	70
Oszczędności i Depozyta	154,489	97
Rachunek bieżący za towary	12,326	5
Długi hypoteczne dwóch nieruchomości	62,620	51
Razem	245,963	27
Zostaje przewyżki	7,086	41
	253,049	68

Rachunek zysków i strat.

Straty.

			Winien	
Procentu od depozytów wypłacono			12,450	65
Koszta administr. ogólnéj	9,644	32		
Z nich zwrócono wykładów	63	— zostaje	9,581	32
Odpisano 10% na zużycie sprzętów biura			106	10
Koszta sądowe	35	97		
Na nie zwrócono	17	95 zostaje	18	2
			22,156	9
Zostaje przewyżki zysku			7,086	41
			29,242	50

Zyski.

	Ma	
Zyskano na towarach (po odliczeniu straty)	22,744	94
Zyskano na dwóch nieruchomościach	4,066	16
Zyskano procentu od weksli i akcyi	2,351	60
Zyskano na drukach i oszczędnościach	79	80
	29,242	50

Mamy zatém przewyżki 7,086 marek 41 fenygów; z tego należy wypłacić zaległe procenta od depozytów po dzień 31 lipca r. b. w ilości 1,244 marek 25 fen., nadto trzeba odciągnąć procent przysługujący funduszowi rezerwowemu za półtora roku po 5 proc. w wysokości 607 marek 16 fenygów; nad pozostającą z tego sumą, wynoszącą 5,235 marek, zostawiamy decyzyą Walnemu Zebraniu; Zarząd z swéj strony proponuje, aby 1) na dywidendę od udziałów przeznaczyć 6 procent, to jest 930 marek; 2) na wynagrodzenie Członków stale od nas biorących skóry za gotówkę, przeznaczyć dywideendy 500 marek; 3) na umorzenie wątpliwych pretensyi 500 marek: resztę 3,305 marek przeznaczyć na powiększenie funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy „Ula“

	marek	fen.
wynosił w końcu 1874 roku	7,405	45
do tego przybyło przekazanych 5 proc. prowizyi od tychże	370	22
przekazano z osiągniętego zysku z roku 1874	258	87
w roku 1875 z wstępnego i darowizny	69	50
przynależnéj prowizyi po 5 proc. za półtora roku od funduszu rezerwowego	607	16
w roku 1876 z wstępnego dochodu	18	—
Razem	8,729	20
jeżeli proponowana pozostałość przekazaną zostanie do funduszu rezerwowego	3,305	—
to fundusz rezerwowy wzrośnie na	12,034	20

Za Radę Nadzorczą „Ula“
Walenty Małachowski.
Za Zarząd „Ula“
Władysław Simon.

Pan dyrektor Simon podał zgromadzonym powody, dla których bilans ten zamiast roczny, 19 miesięczny obejmuje peryod; powody te są w sprawozdaniu ogłoszone drukiem, dla tego je tutaj pomijam.

Następnie pan Strzyżewski, członek komisyi superrewizyjnéj, odczytał sprawozdanie tejże komisyi, obejmujące zbadanie niniejszego bilansu.

Po dość ożywionéj dyskusyi pro i contra udzieliło Walne zebranie pokwitowanie za czas od 1 stycznia 1875 do 31 lipca 1876.

Z porządku obrad przystąpiono do rozpraw nad udzieleniem dywidendy. Jakeśmy wyżéj widzieli, wynosi przewyżka w majątku „Ula“ 7086 marek 25 fen. Zarząd postawił wniosek, ażeby z sumy téj 6 procent udzielono dywidendy, pan St. Dybizbański przemawiał za 5 procent, a pan Niesiołowski i kilku innych mówców popierało wniosek zarządu, który też walne zebranie przyjęło. Następnie zgodzono się na wyznaczenie z przewyżki téj 500 marek w celu wynagrodzenia członków stale od „Ula“ biorących skóry za gotówkę. Na dwa następne wnioski zarządu 1) o wyznaczenie 500 marek na pokrycie wątpliwych pretensyi i 2) o przeznaczenie 3305 na powiększenie funduszu rezerwowego również się zgodzono.

Szóstym punktem porządku obrad było: "Wybór komisyi rewizyjnéj na dalszy czas do końca roku 1877.', Do komisyi téj wybrano panów Teodora Aua, Eichstaedta i kupca Rakowskiego z tém nadmienieniem, iż komisyi téj służy prawo przybrania sobie czwartego członka.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wybór 3 członków do Rady Nadzorczéj. Przeważną większością głosów zostali wybrani: panowie Marcin Rakowski, mistrz szewski, Ignacy Niesiołowski, jeneralny agent „Westy“ i Kazimierz Kochanowski, bibliotekarz Towarzystwa. Na teraz zakończono obrady a każdy z członków opuścił niezawodnie salę obrad z zadowoleniem, ciesząc się z tak korzystnego rozwoju téj zbawiennéj instytucyi w dziedzinie przemysłu naszego.

Przy téj sposobności zwracamy uwagę na trzy nasze składy węgli: na Wielkich Garbarach Nr. 48, przy Półwiejskiéj ulicy Nr. 5 i w rogu Koziéj i Sierocéj ulicy Nr. 8. Śmiało możemy polecić te handle w tém silném przekonaniu, że węgle są z najlepszych kopalni, ceny umiarkowane, a waga i miara rzetelne. Węgle sprzedajemy cząstkowo i w większych ilościach w całych — pół — i ćwierć wagonach. — Z temi handlami węgli są połączone handle drzewa, główny zaś handel drzewa jest na Wielkich Garbarach Nr. 48. Po tym ogólnym zarysie czynności Towarzystwa naszego, przystępujemy do szczegółowego sprawozdania, zgodnego z księgami Towarzystwa.

Dobra Rowienica pod Bydgoszczą, będące dotąd własnością pana Józefa Jaques, przeszły dnia 13 bm. na subhaście sądowéj w ręce tajnego radzcy handlowego p. Simon w Królewcu.

* **Pewnéj wdowie**, przy ulicy Półwiejskiéj zamie szkałéj, skradziono z niezamkniętego pokoju 35 marek, i to 11 twardych talarów i 4 50 fenygówki.

* **Rada Nadzorcza** marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj uchwaliła na swém posiedzeniu, odbytém w dniu 16 b. m. w Gubenie, odstąpić od zamiaru zrobienia rządowi oferty, celem nabycia téj kolei.

* **Z manewrów dywizyjnych** powrócił wczoraj do Poznania sztab dywizyjny, sztaby 19 i 20 brygady, 1 i 2 batalion zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów nr. 6 i pierwszy dolno-szlązki pułk piechoty nr. 46 koleją żelazną, jutro zaś przybędą 1 i 3 batalion westfalskiego pułku fizylierów nr. 37, i 2 oddział poznańskiego pułku artyleryi nr. 20, maszerując. Rezerwiści zostaną rozpuszczeni nazajutrz po przybyciu oddziałów do garnizonów.

* **Z Gniezna** donoszą do Ostdeutsche Ztg. że tamtejszy krawiec Figlak stracił w zeszły czwartek bez wiedzy swéj żony 2 marki w szynkowni. Skoro po powrocie Figlaka do domu żona jego o utracie tych pieniędzy się dowiedziała, wzięła toporka i ucięła swemu mężowi palce u jednéj ręki. Nieszczęśliwy ten zdołał nareszcie zaledwie wypaść na ulicę, gdzie przypadkowo spotkał tamtejszego fizyka powiatowego. Ten kazał mu rękę zaopatrzeć i odprowadzić do domu.

* **Do mieszkania parterowego** w narożniku ulicy Butelskiéj i Ślusarskiéj, wszedł w niedzielę przed południem, kiedy mieszkańcy, szewc z swoją żoną, w kościele się znajdowali, złodziej z ulicy otwartém oknem, wdział na siebie kilka surdutów, jeden na drugi i kilka kamizelek szewca, związał w paczkę kilka par butów, wyszedł znowu oknem na ulicę i zaczął uciekać. Kilka jednakże osób, które sie z restauracyi naprzeciwko położonéj temu przypatrywały, pobiegło za złodziejem, schwytało go na ulicy Wodnéj i oddało konstablerowi.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 21 wrześ,a Mateusza Apostoła. Wschód słońca o godzinie 5 minut 44. Zachód o godzinie 6 minut 1.

Długość dnia 12 godzin 22 minut.

Wypadki historyczne. 1410 Zdobycie Kwidzyna. 1461 Śmierć królowéj Zofii. 1699. Turcy ustępują z Kamieńca. 1703 Konfederacya jeneralna sandomierska. 1733 Stanisław Leszczyński zaprzysięga pacta conventa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 16 września.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu ciepłe i suche, w pierwszych dniach zimne noce, lecz późniéj cieplejsze,

W Anglii powietrze nie tak korzystne, jak u nas i częste, zimne deszcze utrudniają w północnéj Anglii i Szkocyi zbiór pszenicy. Plon jęczmienia i owsa jest zadowalniający. Targi i w tym tygodniu były stałe i ożywione. Dowozy pszenicy z atlantyckich portów Ameryki są w tym roku słabsze, większe natomiast przyjmują rozmiary z Kalifornii i Indyi. Młynarze angielscy skupują pszenicę na większe składy, dla tego i zagraniczna ma licznych kupców. Pszenica nadbałtycka nie ma dla zbyt wysokich cen w Anglii popytu, natomiast w Belgii i północnych Niemczech.

W Francyi, Belgii i Holandyi targi stałe, Austro-Węgry i Berlin nieco chwiejne.

Pszenica była na naszym targu w tym tygodniu w dobrym pokupie; mianowicie towar świeży chętnie kupowano. Również i towar stary chętnie kupowano i udało się oddawcom w ciągu tygodnia ceny 2—3 m. na tonie podwyższyć. Wogóle sprzedano w tym tygodniu 2800 ton.

Dowozy żyta były tak małe, że potrzeby miejscowe starym towarem pokrywać było potrzeba.

Jęczmień, mianowicie duży biały, lepiéj płacono.

Nasion olejnych mało się już tylko na targu ukazuje.

Ceny były w końcu następujące:

Pszenica.

marek 200 przy 132—133 funt. hol. za świeżą jarą,
„ 200—200 przy 122 —130 funt. hol. za jasno-kolor.,
„ 206—208 przy 131 —132 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 204—206 przy 131 —133 funt. hol. za szklistą,
„ 210—115 przy 132/3—136 funt. hol. za białą i wys.-pstrą sązklistą,
„ 200—203 przy 126 —129/0 funt. hol. za st.-pstrą.

Żyto.

„ 161½—162 przy 124/5—125 funt. hol. za świeże,
„ 156—159½ przy 124/5—125 funt. hol. za st.-polskie,

Jęczmień.

„ 130 przy 100 funt. hol. za 4rzędny,
„ 148—154 przy 111—115 funt. hol. za dwurzędowy,
„ 153—160 przy 110—115 funt. hol. za wyborową,

Groch.

„ 145 przy — — funt. hol. za średni,
„ 150—153 przy — — funt. hol. za wrzący,

Owies 142 ff. pud. 140—147 m.
Rzepik 210 ff. korzec 306—315 m.
Rzepak 210 ff. korzec 305 m.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 19 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Owies** sierpień	150,50
Wrz.-paźdz.	199,50	Wypow. żyta	9500
Paźdz.-listop.	200,—	Wypow. okow.	20,000
Kwiec.-maj	207,50	**Kapitały**	
Zyto słabo		Galicyany	87,—
Wrz.-paźdz.	150.—	Pr. pap. państ.	94,20
Paźdz.-list.	151,—	Poz. 4% list. z.	95,20
Kwiec.-maj	157,—	Poz. list. ren.	96,50
Oléj rzep. wyżéj sierp.	—.—	Austr. los 1860	103,25
Wrz.-paźdz.	70,90	Włochy	—,—
Kwiec.-maj	74,80	Amerykany	99,60
Okowita słabo		Turki	—,—
w miejscu	53,—	7½% Rumuń.	15,00
Wrzesień.	52,90	Pol. lik. l. zast.	—.—
Wrz.-paźdz.	52,90	Rosyj. bknot.	267,—
Kwiec.-maj	53,—	Sreb. rnt. aust.	58,50
	—,—	Aus. akc. kred.	255,50
		Koléj Państw	472,50
		Lombardy	131,50

Szczecin, dnia 19 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** stale	
Wrzes.-paźdz.	201,—	w miejscu	51,60
Paźdz.-Listop.	201,—	Wrz.-paźdz.	50,80
Kwiec.-maj	207,—	Paźdz.-list.	49,60
Zyto słabo		kw.-maj	51,80
Sierpień	—,—	**Owies**	
Wrzś.paźdz.	145,—	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	145,50	Wrz.-paź.	148,—
Kw.-maj	154,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. wyżéj w miejscu	71,—	Wrz.-paźd.	20,—
Wrz.-paźdz.	73,—	Paźd.-list.	—,—

Po dwutygodniowéj ciężkiéj chorobie zgasł w ośmnastéj życia wiośnie dnia 18 września rb. wieczorem o 5¾ nasz najdroższy, jedyny syn 375

Tadeusz Sczaniecki

uczeń wyższéj sekundy.

Eksportacya odbędzie się z Boguszyna do Kolniczek w piątek 22 września rb. o godz. 4téj wieczorem, — pogrzeb nazajutrz w Kolniczkach o 10 rano, o czem donoszą krewnym i przyjaciołom nieutuleni w żalu rodzice

Stanisław Sczaniecki.
Marya z hr. Szembeków **Sczaniecka.**

!Rzetelna oferta!
Doskonały rzemieślnik
KOWAL

który przez lat 8 w obczyźnie pracując znaczny sobie uskładał kapitał, pragnie powrócić do Ojczyzny, a nie mając stosunków ni znajomości na téj drodze szuka

żony.

Życzy sobie panienki uczciwéj rządnéj, pracowitéj i dobréj **katoliczki.**

Osoby pragnące korzystać z tego ogłoszenia, uprasza się o nadesłanie listów franko pod adresem **L. R. W. Nr. 20 do Administracyi Kuryera Pozn.** (379)

HERBATA CHINSKA LĄDOWA (karawanowa)

z magazynów J. Baranowa, **dostawcy dworu cesarskiego. Skład główny** i sprzedaż hurtowną oraz częściową téjże w paczkach oryginalnych ¼, ½ i ¼ funt. po Mrk. 4,50, 5, 6, 8 i 10 za funt poleca

M. Sokolnicki

Dom Zleceń Rólniczo-Handlowy
Wrócław, Alte Taschenstrasse 17
vis-a-vis Liebichshöhe.

Zlecenia zamiejscowych uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Prawdziwe Harlemskie
cebulki kwiatowe

poleca w najlpeszéj jakości. Dokładne cenniki franko i bezpłatnie. (332)

Poznań
ul. Fryderykowska 27
naprzeciw banku prowincyonalnego.

Handel nasion
Henryk Mayer
ogrodnik artystyczny i handlowy

Dozorom kościelnym

dostarczam wedle przepisu.
Pieczęcie kościelne do laku
Stęple kościelne do farby
Aparaty stęplowe z przynależytościami
Książki protokólne
wykonanie piękne i tanio.

A. Knoblich

Wrocław, Schmiedebrücke 29b.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie w handlu moim win, towarów kolonialnych i cygar umieszczenie od 1go **października rb.** (378)

J. K. Nowakowski
Plac wiedeński.

Zmiana lokalu

Od dnia 1 października r. b. przenoszę moję

RESTAURACYĄ
5 na ulicę zamkową 5

tuż przy Starym rynku
(dawniéj **Korzeniowskiego, Makarego**).
Lokal obszerny i wygodny,
Piwo Feldschloss
Kuchnia

jak dotąd dobra i tania **w domu i po za domem,** dla **pojedyńczych** osób i **całych towarzystw.** Staraniem mojem, jak dotąd było, tak i nadal będzie doborem napojów i potraw skorą usługą i uprzejmością skarbić sobie względy Szanownéj Publiczności. (376)

Fr. Sujecki.

Wyszły i są do nabycia
MOWY
powiedziane
na Wiecu polsko-katolickim
w Poznaniu d. 6 września rb.
p. Henryka Krzyżanowskiego **o wyborach.**
X. dr. Wartenberga **o szkole.**
X. dr. Kanteckiego **o prasie.**
Dr. Fr. Chłapowskiego **o czytelniach.**
Cena egzemplarza **10 fen.**
Zamówienia proszę adresować **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj należytość w markach pocztowych.

Studentów

przyjmuje od 1 października **na stancyą i stół** i pod dobry dozór **Rybaki 2** parter na lewo. (377)

Piątkowski.

Poszukuje się (370
nauczycielki
Polki posiadającéj oprócz języka rod. język niem. franc. i muzykę. Bliższa wiad. list. fr.
F. L. posterestante
Wilhelmsbrück.

Nakładem Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.